

P  
A  
N

12137

# ZNACZENIE FILOZOFII

Prof. Dr. K. Twardowski

W STUDYACH UNIWERSYTECKICH

12137

NAPISAŁ

DR. ALEXANDER SKÓRSKI

Docent Uniwersytetu Lwowskiego.

PAN 12137



WE LWOWIE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

Z drukarni Władysława Łozińskiego. — Zarządca W. J. Weber.

1895.

Wł. Fr. Fradowski

szanując w autora  
i dociekaniem, że wiadome

prawo wdrożyć w tym tygodniu

do katedry, pozostawiając w tym

nie mieć tego tekstu, jedynym.

List w kierunku Pana szanownego, który

jestem w tym dniu, jedynym, który

postać - napisany wierszem

Przepraszam za to, że nie mogę

Wł. Fr. Fradowski

Wł. Fr. Fradowski

# ZNACZENIE FILOZOFII

Prof. Dr. K. Twardowski

W STUDYACH UNIWERSYTECKICH

NAPISAŁ

DR. ALEXANDER SKÓRSKI

Docent Uniwersytetu Lwowskiego.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

Z drukarni Władysława Łozińskiego. — Zarządca W. J. Weber.

1895.

12137



K  
18.12.58  
A. 602

H-123968

Rozprawa niniejsza powstała z referatu, który p. t. „Zawodowe studia akademickie wobec umiejętnego zadania Uniwersytetu“ miałem na pierwszym Kongresie Pedagogów polskich w lipcu b. r. we Lwowie. Rozszerzam i uzupełniam go obecnie nowymi uwagami i cytataми, niezbędnymi dla uzasadnienia przedmiotu, który może zająć szersze koła akademickie.

Lwów, wrzesień 1894.

DR. A. SKÓRSKI.

12117



Faint, illegible text in the middle section of the page.

Faint, illegible text in the lower middle section of the page.

Faint, illegible markings at the bottom of the page.

## T R E Ś Ć :

- I. Ostatnia reforma Uniwersytetów; główne zadanie Wydziału filozoficznego
- II. Pierwsza zasada umiejętności; zasadnicze zadanie filozofii wobec innych nauk.
- III. Dzisiejsza praktyka w studiach uniwersyteckich; obecne warunki praktycznego życia; istota wykształcenia ogólnego.
- IV. Głosy uczonych w sprawie filozoficznego dopełnienia zawodowych studiów akademickich.
- V. Wolność nauczania i uczenia się; stosunek wydziału filozoficznego do innych wydziałów; dowolny plan wykładów na wydziale fil.
- VI. Jedność umiejętności celem filozofii; praktyczne potrzeby życia wobec ideału wiedzy; aspiracje nauk przyrodniczych.
- VII. Najnowszy zwrot w badaniach filozoficznych; dążność filozofii umiejętnej do zgody z naukami przyrodniczymi; syntetyczne zadanie wydziału filozoficznego.
- VIII. Harmonia wykształcenia intelektualnego z wychowaniem etycznym.

TABLE

1. Introduction ..... 1

2. Theoretical background ..... 2

3. Methodology ..... 3

4. Results ..... 4

5. Discussion ..... 5

6. Conclusions ..... 6

7. References ..... 7

8. Appendix ..... 8

9. Bibliography ..... 9

10. Index ..... 10

Handwritten notes and markings on the right margin, including a vertical line and some illegible scribbles.



## I.

Zamiast podawać wstępne określenie, bliższe uzasadnienie lub usprawiedliwienie głównego tematu niniejszego pisma, pozwałam sobie odrazu przypomnieć czytelnikom, że epokowy w ogóle rok 1848. zwiastuje również nowy okres w rozwoju Uniwersytetów tego Państwa, w którym żyjemy. Dokonana wówczas na modłę pruską reforma tych zakładów naukowych w Austrii dotyczyła zarówno obsadzenia katedr, jak metody i przedmiotów nauki. Po dawniejszej reformie Józefińskiej jedna tylko Medycyna mogła tutaj żywniejsze wydawać owoce, zresztą zaś służył Uniwersytet przed rokiem 1848. głównie celom rządowym. Dopiero wspomniana reforma, dokonana pod egidą Leona Thuna, Exnera i Bonitza, wypowiada po raz pierwszy zasadę wolności nauczania i uczenia się, i wynosi Uniwersytet do godności siedliska niezawisłej uprawy umiejętności jako umiejętności! Czy wzniosły ten ideał wytknięty instytueyi, która wytworzyła się historycznie z zakładów przeznaczonych dla studyów zawodowych, urzeczywistniał się kiedy zupełnie? — tego pytania nie mamy powodu teraz roztrząsać. Czujemy jednak wszyscy, że czasy obecne, owiane prądem czysto praktycznym i patrzące na nieznanę dotąd rozdrobnienie i odosobnienie zawodów naukowych, tracą coraz bardziej świadomość tej wewnętrznej spójni, jaka jedną naukę kojarzy z drugą, odnosząc wszystkie do tej idealnej potęgi człowieka, którą pod nazwą rozumu uważamy za pierwotne źródło wszelkiej umiejętności.

Wymienione przeobrażenie Uniwersytetów w Austrii musiało wobec nowej organizacyi prawno-politycznej całego Państwa dotknąć przedewszystkiem Wydziału prawniczego, który

z natury swej miał dostarczyć odpowiednich urzędników publicznych. Ożywione już dawniej wykładami „prawa natury“ studia prawnicze pogłębiono teraz historyczną podstawą, gdyż rozszerzono nietylko naukę prawa rzymskiego, ale wprowadzono świeżo kurs niemieckiego prawa i jego historii z uwzględnieniem rozwoju stosunków państwowych. Uznano więc już wtedy za prawdę to, do czegośmy dzisiaj całkiem przywykli, że jeden kodeks, choćby i najbogatszy, nie zdoła nigdy dokładnie określić wszystkich możliwych stosunków prawnych wśród obywateli państwa, że jurysta, chcąc skutecznie i sumiennie wykonywać ten lub ów urząd, potrzebuje koniecznie okrom znajomości pozytywnego prawa czyli ustawodawstwa, także podstawnych wiadomości porównawczych z całej dziedziny jurysprudeneyi, której pierwszych zasad dochodzi filozofia przy pomocy historii.

Najdonioslejszą wszakże zmianę w dawniejszym ustroju Uniwersytetów zapowiadało wtedy<sup>1)</sup> zupełne przeobrażenie fakultetu filozoficznego. Wydział filozoficzny nie miał już odtąd odgrywać podrzędnej roli przygotowawczego tylko kursu dla innych wydziałów, bo nie miał się tylko ograniczać do nauczania tego, co było koniecznem i pożytecznem dla przy sposobienia się do reszty studyów akademickich. Tworząc przedtem przejściowe stadyum pomiędzy sześcioklasowem Gimnazjum a Uniwersytetem, uzyskał obecnie zupełną autonomię i w ramach swych miał objąć wszystkie nauki, służące do t. zw. uniwersalnego wykształcenia. Miał on odtąd nietylko wolną rękę do najbardziej nawet szczegółowej uprawy tych nauk, ale otrzymał w spuściźnie i umiejętny kult tradycyjnych *artes liberales*, aby je pielęgnować w takim kształcie i w taki sposób, któryby odpowiadał współczesnemu oświeceniu i praktycznym potrzebom czasu. Chociaż zaś z reformy tej wypłynął również bardzo doniosły fakt nadania temuż wydziałowi zarazem i charakteru aktualnej szkoły kandydatów stanu nauczycielskiego dla gimnazjów, jakiej przedtem nie mieliśmy

<sup>1)</sup> Zob. Die Neugestaltung der oesterreichischen Universitäten über allerhöchsten Befehl dargestellt von dem k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht. Wien 1853.

wcale, to równouprawienie Wydziału filozoficznego wobec trzech innych orzekło w zasadzie, — bez względu na ten cel praktyczny — że wszelkie poznanie, wiedza, umiejętność już dla tego wyłącznie, iż dąży do prawdy, jest celem samym dla siebie i innego nie wymaga uzasadnienia.

Śmiało zatem powiedzieć można, a znakomici uczeni stwierdzili to nieraz, że owa reforma studyów akademickich wpłynęła najbawienniej na Wydział filozoficzny. Kiedy bowiem każdy inny fakultet wytyka sobie cel ściśle oznaczony, obracając się w szczelnie zamkniętem kole potrzebnych mu nauk, to istota Wydziału filozoficznego polega właśnie na tem, że uprawia nietylko specjalną wiedzę, choćby i gwoli tej wiedzy samej bez względu na praktyczny z niej użytek, ale że uprawia szczególniej to, od czego przybrał swą nazwę, t. j. że zajmuje się wiedzą wiedzy, filozofią nauki, teorią umiejętności, czyli — jednym słowem — tą umiejętnością w najrozleglejszem znaczeniu, którą stworzyli starożytni Grecy.

*e/da 48 rest 2017 1/10/18, 2018-2019*  
*2018-2019 21/10/18 1/10/18*

## II.

Mysł o możliwości wiedzy, wyrażana tem zwykłym naszym „wiem“, jest tą pierwotną myślą, której pewność objawia się w każdym z nas, ilekroć pragniemy cośkolwiek poznać i naszym poznawaniem lub sądom wyjednać powszechne uznanie. Mysł ta istnieje przed i nad wszelką umiejętnością, bo jest jej zasadniczym warunkiem. Fundamentalny ten czynnik naszego poznania wychodzi na jaw już we wszystkich rozmowach i sporach, kiedy staramy się wzajemnie porozumieć, kiedy mamy pretensję, aby nas drudzy całkiem pojęli i sądy nasze uznali za prawdę. Ktokolwiek komuś drugiemu pragnie czegoś dowieść lub sam usłuchać jakiegoś dowodu, ten uznaje już bezwiednie powszechną normę logiczną, która jako stała zasada dominuje nad mniemaniem indywidualnem i psychologicznemi jego prawami. We wszystkich poszukiwaniach wspólnych zastanawiamy się wszyscy nad tem, i uświadamiamy sobie to, co każdy z nas uznać musi, jeżeli nie chce zboczyć

z drogi rzetelnego dążenia do prawdy. Bez uznania tej normy nie masz żadnej prawdy i żadnej wiedzy<sup>1)</sup>. Całe znaczenie Sokratesa w dziejach umiejętności polega właśnie na tem, że przeciwko dowolności osobistych opinii ludzkich, propagowanej przez Sofistów, uwydatnił pierwszy pojęcie normatywnej jurysdykcyi rozumu, twierdząc z całą świadomością i stanowczością, że tylko w takim razie może być mowa o wiedzy, jeżeli ponad wszelkie mniemania jednostek mają walor prawdy powszechne.

Jednakowoż ta wiara w stałe prawa rozumu ludzkiego była u Sokratesa tylko żywym przekonaniem, przebijającym się w ostatecznych rezultatach i w kierujących zasadach jego rozmów, przekazanych nam przez Xenofonta, Platona i Arystotelesa<sup>2)</sup>. Trwałą formę całkowitej teorii nadał jej dopiero Arystoteles, dowodząc, że ta myśl o możliwości powszechnej wiedzy jest tem, co każdy posiadać musi, jeżeli w ogóle chce poznawać, że ona jest ową prawdziwą ἀρχή τῶν ἀποδείκτικῶν, t. j. tym początkiem bezpośrednio poznawanym i pojmnowanym przez ów czysto ludzki νοῦς (Zob. Analit. post. II. 19; por. Metaph. IV. 3). Ponieważ jednak rzeczywiste myślenie bardzo często chybia swego celu, jak tego dowodzą codzienne fakta fałszu i błędów, dlatego myśl owa, lubo jest zasadą wiedzy, nie przestała być dotąd tylko ideałem w naszym dążeniu umiejętnem.

Ten ideał jest motywem wszystkich umiejętności, włada każdym stanowiskiem i każdą metodą myślenia i badania. Im żywiej zaś i jaśniej przyświeca badaczowi, tem umiejętniej musi tenże postępować, tem ściślej odróżniać prawdę od fałszu, tem energiczniej odrzucać wszelkie indywidualne mniemanie. Wobec tego ideału upadają wszelkie nieuzasadnione hipotezy i nieusprawiedliwione przypuszczenia; wszelka zaś pozorna mądrość i zwodnicze krasomowstwo nie ostoją się wobec niego na długo.

<sup>1)</sup> Zob. Dr. A. Skórski, *Filozofia jako nauka akademicka*. Lwów 1893. Rozdział VIII.

<sup>2)</sup> Zob. Joël, K. *Der echte und der Xenophontische Sokrates*. Berlin 1893. Bd. I. p. 171—210.

Tym sposobem jest ten tkwiący w nas ideał wiedzy nasamprzód wyobrażeniem o najwyższej doskonałości naszego poznania, a dostarczając nam miary do osądzenia każdego stopnia ważności naszych pojęć, jest powtórnie nieodzowną zasadą krytyki umiejętnej. Dwa te względy stanowią punkt zbieżności wszystkich nauk i uwydatniają kardynalną różnicę pomiędzy dogmatycznym mniemaniem popularnym a krytycznym badaniem umiejętnym<sup>1)</sup>.

Jednakowoż tylko filozofia jest tą umiejętnością, która wykazuje, że ów ideał jest istotnie pierwotnym motywem powstania i uprawy wszystkich umiejętności. Jeżeli zaś wszystkie inne umiejętności zasadzają się bezwiednie na tym ideale, a przyjmując go tak z góry do swoich dowodów, nie kuszą się wcale o jego wyjaśnienie — to filozofia różni się właśnie tem od innych umiejętności, że stara się dotrzeć do samego ich źródła. Mierząc wszystkie swoje poznawania ową miarą idealnego pojęcia wiedzy, nie pyta się żadna umiejętność specjalna o to, skąd nabyła to pojęcie, jak ono powstało, co ją skłania do tego, że właśnie wiedzę uważa za cel swoich poszukiwań? Matematyka i fizyka, historia i lingwistyka, i wszystkie wogóle nauki t. z. moralne, mimo całej różnorodności swych zadań, zgadzają się w tem, że celem ich badań jest wiedza; żadna wszakże nie podejmuje się dochodzić tego, jak wogóle powstaje pojęcie wiedzy i dążenie do niej. Czemu zaś inne umiejętności same nie wyjaśniają, to nam wyjaśnia filozofia: początek i genezę umiejętnego dążenia.

Jeżeli tedy Uniwersytet przedstawia nam obecny stan wszystkich umiejętności we wszelkich ich gałęziach i odnogach, to pełną świadomość wykazanego właśnie idealnego gruntu całej wiedzy ludzkiej, może w nas wyrobić i ustalić tylko *Fakultet par excellence* filozoficzny. Obowiązujący obecnie plan studyów akademickich oddaje też słusznie sprawiedliwość zasadzie, że przeznaczeniem Uniwersytetu jest nie tylko przysposabiać młodzież do jednego lub drugiego zawodu, nie tylko wykształcać duchownych, prawników, lekarzy, nauczycieli, ale

<sup>1)</sup> Zob. Sigwart, Ch. Logik. II. Bd. Methodenlehre. 2. Aufl. Freiburg 1893 §. 61—62.

wszystkim słuchaczom, którzy tego pragną, odkrywać także umiejętne podstawy każdego zawodu lub każdej nauki — a więc kształcić ich także na umiejętnościach badaczy.

Nasuwa się teraz pytanie, jak wobec tak uzasadnionego i historycznie popartego umiejętnego zadania Wszechnicy przedstawia się wogóle dzisiejsza w niej praktyka.

### III.

Utrwalony już ustrój naszych Uniwersytetów pozwala każdemu abiturientowi zwrócić się odrazu do tych studiów fachowych, które obrał sobie czy to z powołania, czy dla zewnętrznych jakich okoliczności lub powodów. Przyszły jurysta bierze się już w pierwszym roku swych studiów do Instytucyi i Pandektów, a medyk do nie mniej subtelnej pracy w prosektoryum: obaj więc mają już na początku życia akademickiego poznać bez wszelkiej propedutyki to, co będzie później jedyną podstawą ich działalności w społeczeństwie i państwie, co im przysporzy środków do materialnej egzystencji. Walka o byt, która dzisiaj nie minie prawie nikogo, tłómaczy nam dostatecznie, dlaczego każdy niemal akademik pragnie przedewszystkiem obznajomić się z naukowymi podstawami swego zawodu. Jeżeli zaś trafi się niekiedy, że w pierwszych semestrach ten lub ów zabłąka się na inne kolegia, to później będzie już z reguły w swoim tylko pracować fachu. Wolność akademicka była by może kiedy dla niego bodźcem do zapisania się na ogólnie kształcące wykłady, które przechodzą ściślejszy zakres jego studiów; ale do tego potrzebaby, żeby widział innych kolegów korzystających tak z tej wolności. Tymczasem takich przykładów nie dostarczają mu zwykle starsi koledzy, którzy się innym oddają studjom: taka sama gorączka pracy w jednym kierunku specjalnym ogarnia ich także a nadechodzący egzamin nie pozwala im nawet myśleć o czem innym.

Taki mniej więcej sposób myślenia i działania jest bezwątpienia jednym z charakterystycznych rysów dzisiejszych

słuchaczy Uniwersytetu. Być może, iż opuściwszy wszechnicę przypominają sobie nieraz, że wolność akademicka dozwalała im niegdyś pracować i nad ogólnem swem wykształceniem. Taka jednak reminiscencya, acz sama dla siebie bardzo chwalebna, nie może nigdy wypełnić pozostałych w tej mierze braków. Bądźjakbądź jest faktem niezaprzeczonem, że dzisiejsze stosunki społeczne wywołują niebezpieczeństwo zupełnej przemiany wydziałów uniwersyteckich na szkoły fachowe<sup>1)</sup> i zatarcia śladu owego *studium generale*, do którego dążyła dawniejsza *Universitas literarum*.

I istotnie — wskutek wszechstronnego wzrostu nowoczesnej kultury, specjalizacya zawodów wzmogła się tak dalece, że szczegółowe wymagania nawet samej szkoły fachowej spotęgowały się do tego stopnia, iż wszelkie studia w innych kierunkach są niekiedy fizyczną nawet niemożliwością. Ograniczenie się do studyów coraz bardziej specjalnych wypływa tak z rozwoju nauk szczegółowych, jak z praktycznych potrzeb naszego czasu. Że na tę różnobarwną fizyognomię obecnego życia umysłowego i praktycznego, nie można patrzeć z założonemi rękami, dowodzi tego co raz groźniejsze dla dzisiejszego społeczeństwa niebezpieczeństwo zupełnego zaniku świadomości jednolitego związku duchownego całej kultury ludzkiej. Jeżeli naturalną spójnią towarzystwa nie jest interes moralny, płynący z wzajemnego porozumienia się co do wspólnej pracy nad postępem kultury i oświaty, lecz tylko zewnętrzna potrzeba i troska o konieczną egzystencję, to dziwić się nie można, że dzisiejsze społeczeństwo przedstawia coraz wyraźniejszy obraz stopniowego rozkładu na liczne atomy, gdyż coraz słabszą jest ta siła społecznego porządku, której

---

<sup>1)</sup> Dühring (Der Weg zur höheren Berufsbildung der Frauen und die Lehrweise der Universitäten. 2 Auflage, Leipzig 1885. p. 27.), powiada w tym względzie: „Auch die deutschen Hochschulen, die auf ihren angeblichen Universalismus so gern pochen, sind in Wahrheit nur viergliedrige Fachschulen, in denen die einzelnen Hauptstudienzweige einander fremd und ohne gemeinsame Bestandtheile neben einander herlaufen“.

najtrwalszą podporę tworzy jednakowa u wszystkich jednostek świadomość dążenia do umysłowego i moralnego rozwoju.

Spowodowana najnowszym rozkwitem kultury niemożliwość prawdziwie uniwersalnego wykształcenia, o jakim wielecy poeci jeszcze z czasów romantycznych słusznie marzyć mogli, rzucić nas może w objęcia powierzchownego dyletantyzmu, który zewsząd zbiera tylko pianę a samej treści nigdy się nie dotknie. Niebezpieczeństwo to jest tem większem, że daleko i szeroko rozgałęziona praca nauk specjalnych nie może pochlubić się jeszcze takimi wynikami ogólnymi, któreby wykazywały niedwuznacznie, co z nich dla wykształcenia ogólnego ma prawdziwą wartość a co wcale jej nie posiada dotąd. Dlatego dziś bardziej niż kiedyindziej musimy zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że do ogólnego wykształcenia należą te tylko wiadomości, których wymagać musimy od każdego fachowo wykształconego dla uwolnienia go od jednostronności i wdrożenia go do racjonalniejszego poglądu na cały świat i życie ludzkie.

Błędnem zatem jest mniemanie, jakoby ogólne wykształcenie polegało na wszechstronności lub było dopełnieniem wykształcenia specjalnego przez nieodzowne może, albo pożądaną jeszcze wiadomości z fachów pogranicznych. Owszem — wykształcenie ogólne stanowi kontrast do powierzchownych okruchów wiedzy z rozmaitych dziedzin, a ani matematyczne, ani przyrodnicze, ani językowe wiadomości same dla siebie nie mogłyby się na to wykształcenie składać nawet wtedy, kiedybyśmy w tym celu z całą względnością wymierzyć je chcieli. Z taką ułamkową wiedzą nie może mieć żadnej styczności ogólne wykształcenie, które przysposabia umysł do jednolitego sposobu zapatrywania się na wszelkie ludzkie poznanie i działanie. Tylko w miarę tego, jak obznajomić się zdołamy z temi dziedzinami wiedzy, które od obserwacji faktów poszczególnych i fenomenów empirycznych, wiodą nasz umysł do refleksji nad ogólnym związkiem procesów na świecie: nad ostateczną ich przyczyną i ewentualnym celem — tylko w miarę nabywania takich wiadomości, możemy mieć pretensyę do wykształcenia ogólnego; dostarczyć go nam



tedy mogą tylko nauki t. z. moralne a więc — wedle powszechnej zgody — historia, religia, filozofia.

Mając zatem takie ogólne wykształcenie na oku, nie podobna nigdy pogodzić się z myślą, aby słuchacz Uniwersytetu nie miał nabywać uzdolnienia do wspomnianego widoku rozleglejszego na wszystkie sprawy ludzkie, na ciągły postęp umiejętności i ustawiczny rozrost stosunków towarzyskich i społecznych. Konieczna w takim razie niemoc lub rozpacz wobec wielorakich położeń w życiu, byłaby i jest częstokroć rzeczywiście nieochybnym następstwem takiego zaniedbania.

Wprawdzie rozstrzygając dzisiaj prawie o wszystkim Państwo domaga się faktycznie tylko tego, aby przyszły uczeń zawodów uczonych był przysposobiony do jakiegoś praktycznego działania na podstawie pewnych wiadomości specjalnych, żądanych przy egzaminach publicznych. Ale interes Państwa wymaga także do ważniejszych stanowisk kierowników o szerszym widnokregu myśli i pojęć, któreby sięgały po za ścisły obręb jakiegoś zawodu, a to tem bardziej, że wobec kolidujących tak dzisiaj ze sobą spraw różnych, granice pomiędzy jednym zawodem a drugim są najczęściej tylko idealnej natury.

Z tych powodów nabiera w naszych czasach coraz większej żywotności kwestya, czy studia akademickie nie należałoby obowiązkowo tak uzupełnić, — czy to na początku, czy w ciągu ich przebiegu, lub na końcu — ażeby z zawodem wykształceniem łączyła się dyrektywa co do tego, jakby i na specjalnem stanowisku wytworzyć sobie pogląd na całość wiedzy i sił człowieka, jakby w młodzieży wyrobić świadomość o ogólnych podstawach i o naturalnym związku wszystkich objawów naszego umysłowego i praktycznego życia.

IV.

Że sama istota nauki uniwersyteckiej wymaga filozoficznego dopełnienia w myśl powyższych motywów, wykazał to bardzo gruntownie w najnowszych czasach zasłużony pedagog lipski Prof. Ludwik Strümpell, nie dochodząc

jednak wcale, o ile obecna praktyka uniwersytetów pruskich spełnia to umiejętne zadanie<sup>1)</sup>). Właśnie jednak ta ostatnia kwestya nabrała w granicach naszego Państwa więcej rozgłosu, odkąd (zmarły w lecie b. r.) profesor prawa rzymskiego Adolf Exner, jako rektor uniwersytetu wiedeńskiego w r. 1891/92, nie wahał się podczas inauguracyi wygłosić zdania, że *unsere Hochschulen, obwohl glücklicherweise immer noch durch ihre Verfassung äusserlich zusammengefasst, drohen innerlich auseinanderzufallen in mindestens so viele Fachschulen, als wir Fakultäten zählen*<sup>2)</sup>. Uczony wiedeński poszedł jednak za daleko, twierdząc następnie, że dziś pomiędzy wydziałami brak już tej jednoczącej spójni wewnętrznej, którą filozofia dawniej stanowiła istotnie<sup>3)</sup>. Przeżywszy się widocznie, nie zdolna już filozofia odgrywać owej dopełniającej roli w studjach akademickich; że zaś „tron po tej królowej nie może pozostać osieroconym“, zająć go winno „wyształcenie polityczne“, gdyż wobec wzrastającego ciągle społeczno-politycznego ruchu nie należy puszczać młodzieży w świat bez

---

<sup>1)</sup> Zob. Strümpell. Pädagogische Abhandlungen. IV. Heft. Die Universität und das Universitätsstudium. Leipzig 1894.

<sup>2)</sup> Über Politische Bildung. Inaugurationsrede von A. Exner. Wien 1891. p. 35.

<sup>3)</sup> Czytamy tam dosłownie: „Vor hundert Jahren noch und bis in die vorige Generation herab war es die Philosophie, welche neben und hoch über den Fachstudien das Interesse aller Universitätshörer vereinigte; in den Zeiten Kant's, Hegel's, Schelling's schieden sich die Universitäten nach der an ihnen vorwaltenden philosophischen Richtung, und jeder Student, mochte er sonst Theologe, Jurist, Mediciner u. s. w. sein, holte sich vor Allem in den tonangebenden grossen Collegien sein Theil an phil. Bildung und damit einen Grundstock von Ueberzeugungen und Lebensanschauungen, die ihm fürderhin mit allen Genossen der nämlichen Hochschule gemein blieben. Das ist dahin mit dem Verfall der phil. Production und dem Erlöschen der ehemals so lebendigen und verbreiteten Theilnahme an phil. Fragen“. l. c. p. 35—36.

odpowiedniego kompasu do należytego oryentowania się w żywych tętnach dzisiejszego naszego życia. Wypada tedy — zdaniem Exnera — przedewszystkiem wzbudzić w młodzieży wszystkich fakultetów przynajmniej jakąś część tego interesu, jaki miano dawniej w metafizycznych zagadnieniach, i zwrócić go do państwowej organizacyi obecnych czasów i do społecznych zadań przyszłości, a to tym sposobem, *dass durch breit angelegte, dem Verständniss aller Universitätshörer angepasste historisch-politische Darlegungen über allgemeine Probleme des staatlichen Lebens ein tieferes Verständniss politischer Dinge überhaupt angebahnt, die wissenschaftliche Theilnahme dafür erregt und somit neben der Berufsbildung zugleich auch politische Bildung in den Geistern der Jugend gereift werde.* (l. c.)

Niepodobna mi było dosłownie nie przytoczyć tak radykalnego zdania o skończonej już rzekomo roli filozofii i zastąpieniu jej polityką w studyach akademickich. Nieogłędny ten atak na dzisiejsze znaczenie filozofii w piśmie, które wnet rozbiegło się po uczonym świecie w kilku wydaniach, doczekał się jednak rychło umiejętnej odprawy ze strony znanego filozofa Franciszka Brentano. Nasamprzód w odczycie na jednym z posiedzeń wiedeńskiego „Towarzystwa filozoficznego“, a po niejakiem czasie w osobnem, gruntownemi uwagami i uczonymi cytatami uzupełnionem piśmie<sup>1)</sup> wykazał Brentano dosadnie, że wszystkie szczegółowe powody, które Exnera mogły skłonić do powyższych twierdzeń i żądań, polegają tylko na nieporozumieniu, gdyż nawet sama jego mowa, wbrew może woli i wiedzy autora, ma charakter przeważnie „filozoficzny“ a wymagana przez niego „polityka“ jest także częścią filozofii. Nie dziw więc, że kiedy w r. 1893 przemówił na ten sam temat, w tym samym uniwersytecie jako rektor dr. Gustaw Tschermak, profesor mineralogii i petrografii, usiłował pogodzić stanowiska obydwóch uczonych,

<sup>1)</sup> Zob. Brentano Fr. Ueber die Zukunft der Philosophie. Mit Apologetisch-Kritischer Berücksichtigung der Inaugurationsrede von A. Exner „Ueber politische Bildung“ als Rector der Wiener Universität. Wien 1893.

wykazując wymownie, że filozofia posiada niezachwianą dotąd wartość dla ogólnego wykształcenia, i że dzisiaj istotnie więcej, niż kiedyindziej, wychodzi na jaw potrzeba filozoficznego uzupełnienia studyów fachowych młodzieży przed rozpoczęciem praktycznej jej działalności. Rzeczona mowa inauguracyjna p. t. *Zwei Worte über die akademischen Studien*<sup>1)</sup> podaje jednak oprócz tego nowy projekt udoskonalenia nauki uniwersyteckiej w tym kierunku, ażeby obok uprawy samej wiedzy i dążenia do nabycia rozmaitych wiadomości, zwrócono się na przyszłość więcej do kultu uczucia, piękna i sztuki, albowiem głównie przez uszlachetnienie estetyczne, będzie mogła młodzież uniknąć niebezpieczeństwa jednostronności, na jakie jest obecnie wystawiona wskutek widocznej przewagi wykształcenia czysto intelektualnego. Wprawdzie wobec pedagogicznego ideału harmonii w doskonaleniu wszystkich sił umysłowych ma wielką doniosłość poruszona kwestya, czy nie byłoby na czasie, *den wunderbaren Einfluss, welchen die Kunst auf die Bildung der Gemüther ausübt auch im Bereiche der Erziehung mehr als bisher zur Geltung zu bringen* (l. c. p. 37); jednakowoż praktyczna uprawa sztuk pięknych, jakiej ostatecznie żąda autor, zależy zawsze tak dalece od przyrodzonego usposobienia jednostki i wpływów indywidualnych, że jako ogólny środek kształcący, wymagany niedawno także przez estetyka K. Langego, należeć jeszcze musi do rzędu ideałów, napotykających w wykonaniu na nieprzełamane trudności. Jeżeli tedy Prof. Tschermak ujrzał w tem środek: *der engenden Wirkung des Fachstudiums ein wohlthuedendes Gegengewicht zu setzen, die gesammte akademische Jugend durch Einführung in eine neue Gefühlswelt sittlich zu kräftigen und dieselbe im Sinne der geistigen Befreiung und Erhebung zu veredeln* (l. c. p. 42) — to może tu chodzić głównie o wykształcenie estetyczne wogóle, a o niem rozstrzyga także — filozofia. Z tem wszystkiem jednak Prof. Tschermak wygłasza o obecnem znaczeniu filozofii w studyach

<sup>1)</sup> Zob. Die feierliche Inauguration des Rectors der Wiener Universität für das Studienjahr 1893/94. Wien 1893.

akademickich tak trafne poglądy, że z podniesionych tam aktualnych momentów skorzystamy niejednokrotnie tem śmieiej, iż pochodzą z ust uczonego, który nie będąc filozotem — *sit venia verbo* — „fachowym“, tem bezstronniejszym jest tutaj sędzią.

## V.

O jakimkolwiek obowiązkiem uzupełnieniu studyów uniwersyteckich zdaje się mówić niepodobna bez uszczuplenia w olności akademickiej, a każde słowo w tym kierunku ściągana siebie odium uzasadnione o tyle, o ile ta wolność nieocenioną ma wartość dla samodzielnego wytworzenia charakterów w młodzieży. Jeżeli też jej istotę w tem upatrywać będziemy, że pełnienia obowiązków akademickich nauczania i uczenia się żaden nie ogranicza nadzór oprócz samego sumienia jednostek, to nie dopatrzmy się wcale zasadniczego naruszenia wolności akademickiej w tym „porządku studyów“, jakie mają u nas te trzy wydziały, które, sposobiąc młodzież do ściślejszych zawodów, nie puszcza ją jej samopas już na początku życia akademickiego.

Nie jest tu naszym zadaniem wglądać w organizację fakultetów i zastanawiać się nad pytaniem, o ile w rzeczywistości zachowała się tam wolność akademicka. Jednakowoż z pominięciem teologii, która stosownie do poszczególnych wyznań musi własnych przestrzegać urzędzeń, a tem samem w pewnym żyć odosobnieniu chcemy tylko dotknąć kwestyi, o ile obecnie wydziały prawniczy i medyczny liczą się z wydziałem filozoficznym?

Wspomniany w ustępie III. intelektualny interes, jaki może mieć Państwo w głębszem wykształceniu swych urzędników, przebija się wyraźnie w nowej reformie studyów prawniczych. Naukę historycznego rozwoju Państwa austriackiego połączono obecnie ściślej z planem tych studyów, gdyż ma być nawet przedmiotem pierwszego egzaminu; odpadła wprawdzie Etyka, ale w miejsce jej mają prawnicy słuchać obowiązkowo jakiegokolwiek kolegium z zakresu samej filozofii,

a ponadto jednego jeszcze przedmiotu z Wydziału filozoficznego. Dodajmy do tych wymagań Ustawy z d. 20 kwietnia 1893, jeszcze jedną prelekyę o historyi filozofii prawa, a wątpię nie będziemy o uznanej w tym planie potrzebie ściśle filozoficznej i porównawczo-histerycznej podstawy dla umysłowego rozwoju każdego jurysty. Na wszelki zaś sposób związek wydziału prawniczego z filozoficznym znalazł tu wymowny swój wyraz. Ściślejsza wszakże jeszcze łączność zachodziła zawsze pomiędzy fakultetem filozoficznym a medycyną, która jest poniekąd naturalną jego emanacyą. Wprawdzie ustalony „porządek studyów“ na wydziale medycznym, nie obejmuje żadnego przedmiotu z zakresu samej filozofii, ale cała nauka i sztuka lekarska opiera się na naukach przyrodniczych, wykładanych na wydziale filozoficznym. Stąd też czerpane są wszelkie wiadomości tak co do natury i praw lezonego przedmiotu, jak i środków do leczenia potrzebnych, a o zasadach umiejętnej metody dokładnego i eksperymentem wspieranego badania, także tylko z racjonalnych części nauk przyrodniczych dowiedzieć się można. Że jednak przyszła reforma studyów medycznych będzie musiała wcielić do ich zakresu fizyologiczną psychologię ze względu na postępy psychiatrii, psychopatologii i hipnotyzmu, a tem samem zetknąć się bliżej z filozofią, jest rzeczą więcej niż prawdopodobną.

Nie ulega zatem kwestyi, że obecna organizacya tak wydziału prawniczego jak i medycznego jest już ujęta w ramy ściślejsze i nie zdradza na zewnątrz tej swobody nauczania i uczenia się, jaka panuje dotąd na wydziale filozoficznym. Chociaż głównem jego zadaniem jest kształcenie nauczycieli dla szkół średnich, to przecież wolności nauki nie krępują tu takie przepisy, któreby jeden przedmiot przenosiły nad drugi. Wprawdzie w kilku Uniwersytetach zagranicznych podzielono już fakultet filozoficzny na dwie części: historyczno-filologiczną i matematyczno-przyrodniczą; ale są to dopiero pierwsze próby jakiego takiego uporządkowania mnożących się ciągle umiejętności, albowiem jednych nie mogą znać nawet profesorowie ci, którzy się specjalnie poświęcają drugim. Zresztą powszechnie znaną jest rzeczą, że czy to filolog, czy historyk, czy też przyrodnik, w przeciągu czteroletnich swoich studyów, nie ma

częstokroć sposobności poznać z wykładów uniwersyteckich najważniejszych części tej nauki, której się oddaje specjalnie. Natomiast jednak trafia się często, że słuchacz wydziału filozoficznego spotyka się co roku z temi samemi gałęziami jakiejś nauki, wykładanemi pod tym samym tytułem przez tych samych docentów; z reguły zaś dzieć się to musi w tym dziale nauk przyrodniczych, który jest przeznaczony także dla słuchaczy farmacyi. Lecz z tych słabych stron organizacyi naszego wydziału nie zamierzam tutaj wyprowadzać żadnych konkluzyi, gdyż chodzi mi tylko o stwierdzenie, że z powodu niezem nieograniczonej wolności akademickiej nie potrzebują słuchać kursów samej filozofii nawet ci, którzy jedynie i wyłącznie umiejętnie cele mają na oku. Kandydaci zaś stanu nauczycielskiego nie są w swoich studiach także zbytnio ograniczeni programem egzaminów specjalnych. Między innemi bowiem oprócz uprawy studiów fachowych, potwierdzonych w absolutoryum, nie żąda się stanowczo (bo tylko *wird erwartet*) od kandydata studiów nad filozofią, któreby mu przysporzyły wykształcenia dydaktycznego i pedagogicznego. Sama filozofia, jeżeli nie należy do „głównego fachu“ w grupie przedmiotów egzaminu, lub jeżeli przy doktoryzacyi nie jest przedmiotem głównego rygorozum, jest wtedy w rzeczy samej oddana na łaskę i niełaskę słuchaczy. Co się bowiem tyczy nasamprzód doktoratu w tych wypadkach, kiedy przedłożona dysertacya nie pochodzi z zakresu samej filozofii, to do żadanego wówczas rygorozum z filozofii samej, kandydat nie potrzebuje wykazać się nawet słuchaniem takiego kolegium ściśle filozoficznego, jakiego — wedle nowej zmiany studiów prawniczych — wymaga przypuszczenie do pierwszego egzaminu na wydziale jurydycznym.

Następnie zaś i kandydat stanu nauczycielskiego dla szkół średnich wolałby może sam, gdyby na Uniwersytecie obowiązkowo miał nabywać podstawnych wiadomości z pedagogiki, związanej najściślej z samą filozofią. Etyki, która jest podstawą całej akeyi wychowawczej, może i teraz obowiązkowo słuchać prawnik; a jednak jako sędzia karny np. styka się on najczęściej z wyrzutkami społeczeństwa, wśród których dobro od zła odróżnić można prostym już instynktem. Tym-

czasem pedagog, który ma wdrażać młode serca do cnoty, używa zupełnej pod tym względem swobody, czy ma się zapisać na wykłady o normach moralnych i o sposobach ich urzeczywistnienia. Nie inaczej rzecz się ma z drugą zasadniczą podstawą pedagogiki t. j. z psychologią; w programie wykładów można jej nawet nie spotkać przez całe czterolecie, bo przecież ogłoszenie prelekcji zależy od woli docenta i jego zapatrywania na ważność i znaczenie tej lub owej części nauki, reprezentowanej przez niego. Czy właściwym jest także żądanie pedagogicznego elaboratu od kandydatów, którzy pedagogiki mogli prawie całkiem nie słuchać — nad tem i nad wielu podobnemi pytaniami specjalniejszej natury, nie będę się tutaj zastanawiał. Chciałem tylko, nawiązując do dzisiejszego nadużywania<sup>1)</sup> „wolności akademickiej“, stwierdzić teraz pewne upośledzenie lub lekceważenie na wydziale filozoficznym tej samej filozofii, co do której zgodziliśmy się poprzednio, że ma być jedną z głównych podstaw wykształcenia ogólnego, gdyż raz sposobi ona młodzież do racjonalnego przygotowania się do studyów fachowych, a powtóre zaokrągla te studia przez uświadomienie głównych pojęć i metod naukowych.

*Mirus quidam omnium quasi consensus doctrinarum contentusque reperitur* — powiedział jeszcze Cicero (*de oratore* 3, 6, 21), a mógł tu mieć na myśli tylko wzniosłą ideę jedności wytworów umysłu ludzkiego, która później urzeczywistniła się w akademickim *studium generale*. Podobnie jak przedmiotowa rzeczywistość nie jest prostym składem rozmaitości, lecz tworzy jednolitą całość, której części w stałym i koniecznym zostają związku: tak też i nasze poznanie tej rzeczywistości musi mieć cechę jednolitego całokształtu, gdzie

<sup>1)</sup> Por. Landmann, Th. „Die ethische Reform der Schule“ w czasopiśmie: „Ethische Kultur“. Berlin 1894. Nr. 20, str. 158—159.



wzajemne oddziaływanie jednej części na drugą główną odgrywa rolę. Tego wzajemnego stosunku ludzkich poznawań nie znamionuje nie tak dobitnie, jak znane funkeye t. z. pomocniczych nauk wobec jednej lub drugiej umiejętności głównej, która znów jest pomocniczą nauką względem innych i t. d. Do uzasadnienia swoich teorii wymaga np. biologia fizyki i chemii, fizyka znów fizjologii a w okuście i optyce trudno nawet oddzielić stronę fizykalną od fizyologicznej. Podobnież wymaga historia geografii a do dokładnej rachuby czasu także i astronomii; jeżeli zaś archeologia nie może mieć trwałej podstawy bez geologii i geognozyi, to trafia się często i samodzielniejszym już naukom przyrodniczym, że nie mogą kroczyć bez pomocy historyczno-filologicznej. Odkąd mianowicie geografją zaliczono do rzędu nauk przyrodniczych<sup>1)</sup>, nie mogła by się z powodzeniem rozwinać bez znajomości dziejów przemiany skorupy ziemskiej w czasach historycznych. Że zresztą każdą umiejętność można należycie poznać tylko na tle własnej jej historii, i że z tego stanowiska oceniać należy jej znaczenie w całym umysłowo-historycznym życiu ludzkości — o tem niepotrzeba może i wspominać w czasach, kiedy „umiejętność dziejów“ tak rozległą cieszy się uprawą.

Tych kilka przykładów niechaj nas pouczy, że jedność umiejętności, do której dąży filozofia, nie jest prostą chimera, lecz pojęciem o tyle koniecznem, o ile w jedności wszechświata ma swój prawdziwy początek. Że w tem dążeniu do jedności umiejętnego myślenia a częstokroć i praktycznego zachowania się we wszystkich położeniach życia, filozofia schodziła niekiedy na bezdroża i traciła kredyt wśród oświeconej powszechności — to jest rzeczą weale niezaprzeczoną. Wiadomo także, że w ostatniej części naszego stulecia, zachwiał powagą filozofii najbardziej równoczesny wzrost nauk przyrodniczych, i wszechstronne ich zastosowanie w praktyce, wraz z widocznem na każdym kroku pomnożeniem potęgi człowieka wobec realnych sił przyrody i stosunków życiowych. Ujrano tedy z jednej strony praktyczną potęgę w całym jej blasku,

<sup>1)</sup> Por. Bernheim, E. Lehrbuch der historischen Methode, 2 Aufl. Leipzig 1894. str. 230 i nast.

a z drugiej wzmagającą się ciągle niemoc dawniejszej filozofii „bezwzględnej“, której najsolenniejsze obietnice pęzły na niczem. Taka zmiana sytuacji oddziałać musiała zarówno na ciała nauczycielskie, jak i na młodzież akademicką. A co wpłynęło jeszcze na brak kredytu filozofii?

Z powodu wspomnianej już wyżej co raz to większej walki indywidualnej o materialną egzystencję, która wymaga od każdego osobnika najwyższego wyężenia sił jego fizycznych, intelektualnych i moralnych, zmieniać się muszą i studia człowieka, żyjącego pod wpływem brutalnych żądań ekonomicznego egoizmu i rozpaczliwej konkurencji naszego czasu. Czy dzisiaj młodzież więcej i intensywniej nie pracuje, (zwłaszcza, że wymagania egzaminów rosną co roku) aniżeli dawniej, kiedy jej nie zarzucano braku pilności, wiadomości, inteligencji, ideałów i t. d. — o tem niechaj rozstrzyga kto inny! W moich oczach każda filozofia jest — idealizmem! I z tego stanowiska dążenia do ideału pozwolę sobie zauważyć, że przyszłe troski i mozoły życia, o jakich codziennie słyszymy, muszą rzucać do pracowni niejednego akademika już naprzód takie cienie, że blask wszelkiego ideału tylko przyćmionym być może. Jeżeli dla uzyskania trwałej podstawy przyszłego życia muszę sobie przyswoić całą masę pozytywnych wiadomości — czyż może mi kto sprawiedliwie zarzucić, że czynię to z braku skłonności do ideałów? Wszak całe moje otoczenie składa się na to, ażebym dbał tylko o dorobienie się chleba! Jeżeli zostanę lekarzem lub adwokatem, nikt się mnie nie zapyta, czym zrozumiał Kanta lub Krasiniego, lecz każdy będzie kontent, gdy mu ulżę w chorobie lub wygram jego proces. Dzielnym urzędników rządowych, gminnych i kościelnych, praktycznych i trzeźwych mężów dla techniki i przemysłu domaga się dziś międzynarodowa konkurencja na targu dwóch światów...

Wobec takich prądów gasnąć musi coraz więcej rozniecony niegdyś jednolity ogień na ołtarzu wiedzy w świątyni akademickiej. Zapal do wiedzy dla wiedzy samej — znika; ogromna większość młodzieży, wstępując w progi Uniwersytetu, pyta się jedynie, czego musi się uczyć, ażeby *den*

panis - Brief auf die Staatskrippe zu erwerben<sup>1)</sup>). Jednakowoż najzdolniejszy i najpilniejszy nawet młodzian nie może się pozbyć pewnego przerażenia, przekonawszy się, że „program wykładów“ wzrasta co roku, że ilość prelekcji i ćwiczeń seminaryjnych, potęguje się z jednego półroczna na drugie. Naturalną tego przyczyną jest wspomniana już specjalizacya umiejętności, które się nietylko rozszerzają, ale i pogłębiają w szczegółach. Jeżeli tedy nawet uczony, który przez całe życie pracuje jednostronnie w swoim specjalnym zakresie nauk lub tylko w jednej gałęzi jakiegś umiejętności, rzec się dziś musi idealnego widoku na wyższe stanowiska, to cóż powiedzieć o stokroć gorszej doli uczącego się, jeżeli z jednej strony prą go do ściśle fachowych studyów ekonomiczne stosunki i wymagania czasu, a z drugiej niema sposobności wyrobić sobie jednoczącego przeglądu w swojej umiejętności a tem mniej wśród różnorodnych objawów ludzkiego myślenia, uczuwania, chcenia i działania.

Że takiej centralizacyi dokonywa filozofia, tego dawniej nikt nie zaprzeczał stanowczo, a co teologia w tym względzie działała, miało również i cel filozoficzny. W naszych atoli czasach poczęły rościć sobie pretensję do tej roli nauki przyrodnicze, niesyte zwycięstwa na tyłu polach praktycznych. Ostatecznie ogólna biologia miała objąć tę centralną rolę i stanowić podstawę i harmonię wiedzy ludzkiej, dążącej do odtworzenia powszechnej prawidłowości w naturze. Zawrzało i zakipiało w szeregach przyrodników, a jaką korzyść odniosła filozofia z niejednego przesilenia w tych kołach — o tem kilka jeszcze rysów najogólniejszych.

Jak dawniej w nieocenioną wartość bezwzględnej spekulacyi i dyalektycznych wysnówek, tak teraz uwierzył ogół w naoieczną potęgę nauk przyrodniczych tem bardziej, że

<sup>1)</sup> Zob. Kähler, Prof. Dr. M. Die Universitäten und das öffentliche Leben. Ueber die Aufgabe des akademischen Unterrichtes und seine zweckmässigere Gestaltung. Erlangen u. Leipzig. 1891. p. 49.

poczęły szczyścić się tem, jakoby nową odkryły zasadę myślenia i poznawania, jakoby wynalazły tę drogę do prawdy, której filozofia daremnie szukała. Filozoficzna dedukcyja okazała się bezsilną wobec przyrodniczej indukcyi; nie z zasobów samorzutnej myśli, lecz z najprostszych faktów doświadczenia miał powstać niewzruszony już pogląd na świat, by uczynić zadość wymaganiom rozumu i zaspokoić wszelkie potrzeby serca ludzkiego. I właśnie na naszą młodość przypadł najwyższy rozkwit materyalizmu, pozytywizmu, pesymizmu, ateizmu i t. d. — a jeżeli dziś jeszcze odczuwamy fatalne skutki, jakie te teorye, rzucone bezmyślnie w szersze warstwy społeczeństwa lub nawet w tłum nieoświecony, w praktyce wywoływać muszą, to na chlubę umiejętnej filozofii powiedzieć należy, że, choć pozbawiona na razie zewnętrznego powodzenia (np. Beneke, Lotze, Fechner, Lange), to przecież cichą i usilną pracą wypielęgnowała tymczasem nowe kierunki w takiej czystości, jakiej może jej pozazdrościć klasyczny okres filozofii greckiej.

Bez najmniejszej też przesady twierdzić już można, że żyjemy obecnie w porze zbawiennego odrodzenia się filozofii z popiołów bezwzględego idealizmu i tych skrajnych kierunków, jakie pod wpływem nauk przyrodniczych stąd się wytworzyły. I na tę właśnie okoliczność zwrócił uwagę Prof. Tschermak w powołanej wyżej mowie. Niepodobna było naukom przyrodniczym nie przyznać wartości i znaczenia pod względem tych momentów metodycznych, które stanowią właściwą ich siłę. Ale oprócz przyrody rozpościera się przed nami jeszcze druga, nie mniej olbrzymia dziedzina wiedzy naszej, t. j. historia. Jakoż pogłębione badania historyczne wykazały też nasamprzód, że filozofia nie jest gotową i raz na zawsze wykończoną i zaokrągloną teorią o wszechświecie, lecz że pojęcie jej, podobnie jak innych nauk, jest każdoczesnem wrazem zadania lub celu zawsze jednakowego. Choć wzięcie tego zadania, czy to pod względem rzeczy, czy formy, czy obydwóch razem — było nieraz błędem, to przecież ten ujemny rezultat pracy najpotężniejszych częstokroć myślicieli, nie może rozstrzygać jeszcze o uprawnieniu i ważności samego zadania, które sobie wytknęli, usiłując dotrzeć do jedności

wszystkich poznawań<sup>1)</sup>. Następnie zaś dowiodło krytyczne zbadanie dziejowego rozwoju umiejętności ścisłych, że i sławiona tak metoda nauk przyrodniczych nie była weale nową zdobyczą. Dawno już bowiem umiano w zjawiskach natury oddzielić pierwiastki uboczne i podrzędne od wspólnych i stałych, wskazujących względną ich istotę. Jeżeli więc teraz udało się myśli ludzkiej sprowadzić takie wspólne cechy zjawisk do wyrazu praw, i ująć takowe niekiedy w stałe formuły matematyczne, to nie było to postępowanie w gruncie rzeczy niczem innym, jak tylko tą metodą, która doprowadziła Archimedesza, Galileusza, Newtona do odkrycia znanych praw przyrody<sup>2)</sup>. Tem bardziej tedy nie można było zaprzeczyć skuteczności tej metody i odmówić jej racji bytu we wszystkich naukach t. z. empirycznych. Ale również zdumiano się niemało, gdy sławny chemik Liebig przeciwko czystej empirii począł dowodzić, że wszelką indukcję i każdy eksperyment wyprzedzać musi samorodna myśl, zanim doświadczenie sprawdzi ją wszechstronnie. Prawda, że broniona tak spekulacya w samej dziedzinie empirycznej dotyczyła więcej psychologicznej, aniżeli logicznej strony badań przyrodniczych, ale sama indukcya zyskała przez ten przyznany jej syntetyczny pierwiastek tylko większej wagi — i coraz częstsze stawały się próby zastosowania metody indukcyjnej i do nauk t. z. moralnych, a zatem i filozofii tak, że dzisiaj „myślące doświadczenie“ jest powszechną zasadą badań umiejętności.

Wiadomo także, że stanowczy ten zwrot w rozwoju filozofii zyskał jeszcze trwalszą podstawę, odkąd pomiędzy światem zewnętrznym a naszą świadomością utworzono pewnego rodzaju pomost. Fizjologia zmysłów, badająca powstawanie wrażeń zmysłowych, i psycho-fizyka, wprowadzająca tutaj ten sam pierwiastek matematyczny, który jest podstawą najdokładniejszego poznania świata zewnętrznego, — pośredniczą dzisiaj może najskuteczniej w rozpoznawaniu stosunku pomiędzy materją a umysłem. Przekształcona tą przyrodniczą

<sup>1)</sup> Por. Windelband, W. Prof. Geschichte der Philosophie. Freiburg 1892, str. 491 i nast.

<sup>2)</sup> Zob. Tschermak, l. c. p. 30 sqq.

metodą psychologia dostarczyła filozofom nowych zasad do rozwiązania zagadnień życia społecznego, wtargnęła do wszystkich gałęzi dawnej filozofii, a wspomagana patologią i psychiatryą, stara się zrobić nawet z Etyki „psychologię praktyczną“. — Jednym słowem, wszystko przemawia zatem, że ostatecznie zamilknie spór pomiędzy naukami przyrodniczymi a filozofią, jeżeli pierwsze zajmą się dziedziną zmysłową, gdzie chodzi o stwierdzenie powszechnych i niezmiennych związków (t. j. praw) pomiędzy fenomenami, a druga zatrzyma opiekę nad kwestyami „transcendentnymi“, które wymagają ponadto odpowiedzi na pytania: jak? i dlaczego? jest taki związek, a odpowiedź na to przekracza już sferę samego doświadczenia. Jeżeli nadto filozofia nie odmówi uprawnienia tym potrzebom serca ludzkiego, które zaspokajają historyczne religie, może za przykładem Wundta lub Paulsena podać rękę i teologii w sposób naszkicowany przezemnie w rozprawie: Filozofia jako nauka akademicka (Rozdz. VI.) — a wtedy nie będzie może żadnych już zewnętrznych powodów do zaniedbywania studiów filozoficznych na Uniwersytecie.

Niegdyś żądał słusznie nasz Trentowski, aby fakultet filozoficzny był „węzłem jedności dla innych wydziałów i puklerzem przeciw wyrodzeniu się ich w osobne mądrości kastowe“ (Chowanna. Poznań 1842. II. 2. str. 457). Im łatwiej było spełnić to zadanie przed pięćdziesięciu laty, tem bardziej starać się należy, aby nie poszło dzisiaj w niepamięć. Im więcej bowiem wśród nadzwyczajnej specjalizacji badań naukowych gubić się musi obecnie ów idealny węzeł wszystkich gałęzi wiedzy, tem pilniej zwracać się wypada do filozofii, która usiłuje wzajemną ich zależność w powszechnej utrzymać świadomości.

Lekceważyć więc nie można poważnych głosów tych nauczycieli uniwersyteckich, którzy domagają się stanowczo, aby każdy akademik obok specjalnego studyum zaznajomił się także z teoryami, które wykładają krytykę ludzkiego poznania,

bacząc na jednolity związek i idealny cel prawdy wszelkiego dążenia umięjętnego. Rzecz to tem ważniejsza, że z rozbudzeniem chęci do wiedzy samej, która się urzeczywistnia w prawidłowem poznawaniu prawdy, kształci się zarazem chęć do działania, uświadamiając i przyswajając człowiekowi normy moralne, dążące znów do zrealizowania powinności w stosunkach życiowych.

Prawda wobec fałszu ma takie samo znaczenie jak dobro wobec zła lub cnota wobec występku; dlatego też nie można odmówić etyce normatywnego charakteru logiki; dlatego nie może nie mieć mocy obowiązującej dla praktyki to, co być „powinno“ w teorii; dlatego żaden człowiek intelektualnie wykształcony nie będzie pragnął ziszczenia w życiu realnem tego, co jest nonsensem, albo bezwzględny albo względnie do danych okoliczności. Stąd się tłómaczy także stanowczy wpływ inteligencyi na charakter człowieka, ale stąd także pochodzi tylko pośredni dzisiaj wpływ etyki filozoficznej na ukształtowanie samego życia. Starożytni filozofowie mogli dążyć nietylko do tego, ażeby ich uczniowie nabyli pewnego zasobu wiadomości, ale wyraźnym celem etyki greckiej i rzymskiej było także etyczne wychowanie; uczniowie mędrców mieli zostać dobrymi, szlachetnymi i szczęśliwymi ludźmi. Jako *medicina animi* dążyła filozofia do szczęścia indywidualnego. Z powstaniem idei chrześcijaństwa, z późniejszym rozrostem wiedzy i z późniejszą jeszcze komplikacją stosunków ludzkich, szczęśliwość indywidualna ustępuje miejsca dobru powszechnemu, a etyka nowoczesna żąda od jednostki takiego postępowania w życiu, któreby się przyczyniło w jakimkolwiek kierunku do ulepszenia i uszlachetnienia społeczeństwa, narodu, państwa a względnie i całej ludzkości. Popęd socealny, uwydatniony w naturze ludzkiej nawet przez angielskich moralistów (Shaftesbury), wpłynął znacznie na złagodzenie teorii moralnych, opartych na egoizmie, a dziś już wątpić nie można, że zasady altruistyczne zapewnią sobie wszechwładne panowanie, bez względu na teoretyczną kwestyę, czy one są nam wrodzone, czy pierwotnie przez nas nabyte historycznie a potem odziedziczone od przodków. Na wszelki sposób, nowsze pojmowanie etyki wysunęło na pierwszy plan dążeń człowieka

inne obowiązki i inne ideały od starożytnych, bo do ich spełnienia nie wystarcza wyleczyć umysł człowieka z bojaźni, żądz, złości, zazdrości, mściwości, próżności — jednym słowem z tych wszystkich namiętności, przeciwko którym dla uczących się jednostek podają rady i środki Cicero, Seneka, Plutarch lub Quintilian. Oprócz warunków psychologicznych wchodzą tutaj w grę czynniki socyologiczne, bardziej zwickłane i jeszcze nierozwiązane. Jednostka niezasobna w głębszą wiedzę nie zdoła oswoić się z myślą, że wśród dzisiejszego rozstroju politycznego, narodowego, wyznaniowego, naukowego itd. możliwa jest jedność i wspólność co do celu etycznego. Stopień inteligencji jednostek wpływać więc musi tak na rozeznanie, jak i na utrzymanie porządku moralnego w społeczeństwie. Podmiotowemu ideałowi prawdy odpowiada przedmiotowy ideał dobra w dziejowym rozwoju ludzkości.

Sposobiąc młodzież akademicką do przyszłego działania w rodzinie, towarzystwie, społeczeństwie i państwie, zapominać przeto nie należy, że wszelkie działanie ludzkie wytryska nie tylko ze samych myśli, lecz także z popędów i uczuć, wpływających bardziej na naszą wolę. Tylko jako istoty normalnie myślące, uczuwające i chcące lub pragnące możemy wiedzieć, że wszelka wartość na świecie wyrabia się tylko w świadomości zadowolonej lub niezadowolonej z uczuć, jakie w niej panują z jakichkolwiek powodów. Stąd dopiero rodzą się rozmaite zapatrywania na wartość życia ludzkiego. Lecz zwróćmy się tylko do najpospolitszego.

Bolesć i radość, szczęście i nieszczęście uchodzą zwyżczajnie za nieodzowny warunek ocenienia i osądzenia wszystkich rzeczy i spraw ludzkich. Wartość jakiejś rzeczy jest w pospolitem mniemaniu tem większą, im trwalsze zadowolenie w kimś sprawia i im więcej ludzi uszczęśliwić może. Im większą przewagę ma w życiu codziennem radość nad bolescią, tem więcej szczęścia przypisuje sobie zwykle jednostka.

Wychodząc wszakże i z takiego eudajmonistycznego stanowiska, nie podobna zaprzeczyć, że radość i bolesć jako stany naszej świadomości należą do zjawisk, ulegających prawom przyrodzonym. Komu więc na tem zależy, może zbadać dokładnie



prawidłowe warunki tych swoich stanów, a zorientuje się na-  
 leżycie wśród tego, co mu bez uszczerbku dla drugich szczęście  
 zapewnić zdoła. Te warunki można stwierdzić i sprawdzić  
 tylko przy pomocy takiej nauki ogólnej, która czerpiąc swe  
 soki ze wszystkich nauk specjalnych, usiłuje nam także  
 przedstawić jednolity obraz całej rzeczywistości. Jeżeli filozofia  
 jest taką nauką, to i wśród zawodowych studyow, odbywanych  
 najczęściej pod hasłem szczęśliwości, odegrać może taką po-  
 średnią rolę w wychowaniu etycznym, jaka wypływa z teo-  
 retycznego jej charakteru. Że zaś wszystkie wogóle nauki  
 i sztuki przyczyniają się do szczęśliwości ogólnej, jestto  
 prawdą równie powszechnie uznaną, jak ta okoliczność, że  
 skuteczna ich uprawa tylko na gruncie idealistycznie już na-  
 strojonym może się odbywać. Piekącą też potrzebę zasilenia  
 obecnych podstaw naszego życia publicznego — a zatem i wy-  
 chowania — sporą dozą idealizmu uznała niedawno naj-  
 wyższa nasza Magistratura szkolna, domagając się dla niego  
 „recht vieler Tropfen idealistischen Oels“.

e p = k e // 6 e 2 am plus no e 8 / n - f o n e 2 u p / k e u o n //  
 0 j u d p r o d u c t u s u p : e 2 u g m e i - 1 e n o d e 2 d 2 u o l



Beiträge zu den „Kantstudien“, sowie sämtliche für die Redaktion bestimmten Mitteilungen werden unter der Adresse des Herausgebers

Professor Dr. H. Vaihinger an der Universität Halle a. S.

(Reichardtstrasse 15)

erbeten.

---

Die Herren Autoren resp. Verleger werden im Interesse der Vollständigkeit des Litteraturberichtes höflich ersucht, ihre sämtlichen auf Kant direkt oder indirekt bezüglichen Publikationen, namentlich auch Dissertationen, Programme, Sonderabdrücke, Gelegenheitschriften, Zeitungsaufsätze etc. bald nach Erscheinen an den Herausgeber der „Kantstudien“ gelangen zu lassen, entweder direkt oder durch Vermittlung der Verlags-Buchhandlung Leopold Voss in Hamburg, Hohe Bleichen 34.

---

Die „Kantstudien“ erscheinen in zwanglosen Heften, welche zu Bänden von circa 30 Bogen zusammengefasst werden.

Preis des Bandes 12 Mark.

---

Verlag von Leopold Voss in Hamburg, Hohe Bleichen 34.

- Immanuel Kant's Sämmtliche Werke.** In chronologischer Reihenfolge herausgegeben von G. Hartenstein. 8 Bände. *Mk.* 36.—  
gebunden in Halbfranz *Mk.* 48.—  
Ausführliches Inhaltsverzeichnis der einzelnen Bände auf Wunsch unentgeltlich u. postfrei.
- Kritik der reinen Vernunft.** Herausgegeben von Benno Erdmann. Dritte, mehrfach verbesserte Stereotypausgabe. Mit Kant's Bildniss. *Mk.* 2.—  
gebunden in Leinwand *Mk.* 2.80
- Kritik der Urtheilskraft.** Herausgegeben von Benno Erdmann. Zweite Stereotypausgabe. *Mk.* 2.—  
gebunden in Leinwand *Mk.* 2.80
- Prolegomena zu einer jeden künftigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird auftreten können.** Herausg. und historisch erklärt von Benno Erdmann. *Mk.* 4.—
- Kant's Kriticismus in der ersten und zweiten Auflage der Kritik der reinen Vernunft.** Ein ehistorische Untersuchung v. Benno Erdmann. 1878. *Mk.* 7.20
- Immanuel Kant's Erkenntnisstheorie nach ihren Grundprinzipien analysirt.** Ein Beitrag zur Grundlegung der Erkenntnisstheorie von Johannes Volkelt 1879. *Mk.* 10.—
- Kant's Dinge an sich und sein Erfahrungsbegriff.** Eine Untersuchung von M. W. Drobisch. 1885. *Mk.* 2.—
- Die nouadologischen Bestimmungen in Kant's Lehre vom Ding an sich.** Von Otto Riedel. 1884. *Mk.* 1.—
- Martin Knutzen und seine Zeit.** Ein Beitrag zur Geschichte der Wolfischen Schule und insbesondere zur Entwicklungsgeschichte Kant's von Benno Erdmann. 1876. *Mk.* 4.—
- Jacob Friedrich Fries als Kritiker der Kantischen Erkenntnistheorie.** Eine Antikritik von Dr. Hermann Strassosky. 1891. *Mk.* 1.50
- Immanuel Kant und die preussische Censur nebst kleineren Beiträgen zur Lebensgeschichte Kant's.** Nach den Akten im Königl. Geheimen Staatsarchiv zu Berlin von Dr. Emil Fromm. 1894. *Mk.* 2.—
- Kant's Bildniss.** Nach Stobbe, gestochen von Preisel und Geyer. 49. Chinesisches Papier. *Mk.* 1.—

- Johann Friedrich Herbart's Sämmtliche Werke.** Herausgeg. von G. Hartenstein. Zweiter (unveränderter) Abdruck. In 12 Bänden. Mit Herbart's Bildniss. Preis jedes Bandes *M.* 4.50  
gebunden in Halbfranz *M.* 6.—
- Band XIII. (Ergänzungsband zum ersten und zweiten Abdruck.) Nachträge und Ergänzungen. 1893. *M.* 6.—
- Herbart's Lehrbuch zur Einleitung in die Philosophie.** 5. Aufl. Herausgegeben von G. Hartenstein. Zweiter Abdruck. 1882. *M.* 4.—  
gebunden in Leinwand *M.* 5.—
- Herbart's Allgemeine praktische Philosophie.** Dritte Ausgabe. 1891. *M.* 2.—
- Herbart's Lehrbuch zur Psychologie.** 3. Aufl. Herausgeg. von G. Hartenstein. Dritter Abdruck. 1887. *M.* 2.—
- Herbart's Bildniss.** Gezeichnet von G. H. Steffens, gestochen von Conrad Geyer. 4<sup>o</sup>. Chinesisches Papier. *M.* 2.—
- Herbart's Ästhetik** in ihren grundlegenden Theilen quellenmässig dargestellt und erläutert von O. Hostinsky, a. o. Professor der Aesthetik an der böhm. Universität in Prag. 1891. *M.* 2.40
- Die Axiome der Geometrie.** Eine philosophische Untersuchung der Riemann-Helmholtz'schen Raumtheorie. Von Benno Erdmann. 1877. *M.* 4.80
- Erfahrung und Denken.** Kritische Grundlegung der Erkenntnistheorie. Von Johannes Volkelt. 1886. *M.* 13.—
- Über die Möglichkeit der Metaphysik.** Antrittsrede. Von Joh. Volkelt. 1884. *M.* 1.—
- Neue Darstellung der Logik** nach ihren einfachsten Verhältnissen mit Rücksicht auf Mathematik und Naturwissenschaft. Von Moritz Wilhelm Drobisch. Fünfte Auflage. 1887. *M.* 4.—
- Grundzüge der Logik.** Von Theodor Lipps, Professor der Philosophie in Breslau (jetzt München). 1893. *M.* 3.—
- Vorlesungen über die Menschen- und Thierseele.** Von Wilhelm Wundt. Zweite ungearbeitete Auflage. 1892. *M.* 10.—  
gebunden *M.* 12.50
- Das Büchlein vom Leben nach dem Tode.** Von Gustav Theodor Fechner. Dritte Auflage. *M.* 1.50  
gebunden in Leinwand *M.* 2.50
- Die Philosophie des Metaphorischen.** In Grundlinien dargestellt von Alfred Biese. 1893. *M.* 5.—  
gebunden *M.* 6.—
- Wissenschaftliche Briefe** von Gustav Theodor Fechner und W. Preyer. Nebst einem Briefwechsel zwischen K. von Vierordt und Fechner, sowie neun Beilagen. Herausgeg. von W. Preyer in Berlin. Mit dem Bildnis Fechners und vier Holzschnitten. 1890. *M.* 7.—
- Geschichte der Atomistik vom Mittelalter bis Newton.** Von Kurd Lasswitz. Bd. I: Die Erneuerung der Korpuskulartheorie. Bd. II: Höhepunkt und Verfall der Korpuskulartheorie des siebzehnten Jahrhunderts. 1890. Jeder Band *M.* 20.—
- Lehrbuch der Allgemeinen Psychologie.** Von Prof. Dr. Johannes Rehnke in Greifswald. 1894. *M.* 10.—
- Die Lehre von den spezifischen Sinnesenergien.** Von Dr. Rudolf Weinmann 1895. *M.* 2.50
- Wirklichkeitsstandpunkt.** Eine erkenntnistheoretische Skizze von Dr. Rudolf Weinmann. 1896. *M.* 80
- Zeitschrift für Psychologie und Physiologie der Sinnesorgane.** In Gemeinschaft mit S. Exner, E. Hering, J. v. Kries, Th. Lipps, G. E. Müller, C. Pelman W. Preyer, C. Stumpf herausgegeben von Herm. Ebbinghaus u. Arthur König. Sechs Hefte bilden einen Band. Preis des Bandes *M.* 15.—  
Probenummer unentgeltlich und postfrei.